Cena numeru mk. 5.

№ 38. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Sobota 9 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy . . . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 1.50 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 15.

Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Chmury nad G. Śląskiem.

Anglicy i... Napieralski.

Sosnowiec, 9 kwietnia.

Już przed tygodniem stwierdziliśmy na tym miejscu, wbrew optymizmowi całej prasy polskiej, że sprawa G. Śląska nie wygląda tak różowo, jakby się napozór zdawało.

I istotnie, tak jest. Telegramy przynoszą nam coraz nieweselsze wieści o stanowisku Anglji, która nie życzy sobie, by G. Śląsk, a przynajmniej polska część jego przyłączona została do naszej Rzeczypospolitej.

Wobec takiego stanowiska sprzymierzonego z nami Albjonu nabiera dużego znaczenia wszczęta przez niemców sprawa utworzenia niepodległego państwa górnośląskiego, któreby — jak chcą niemcy — należało do związku państw Rzeszy, lub — jak chcą anglicy — było państwem neutralnym pod zarządem komisji, złożonej z 5 członków, z których jeden byłby mianowany przez Polskę.

O ile oba powyższe projekty są przez Niemcy mniej lub więcej popierane i pożądane, o tyle są one dla Polski nie do przyjęcia i — trzeba to jasno i otwarcie powiedzieć — przyjęte być nie mogą. Żaden rząd polski nie odważyłby się przyłożyć ręki do urzeczywistnienia potwornego projektu, byłoby to bowiem zgubą dla Polski i ostateczną zagładą dla polskości G. Śląska.

Niech się entencie nie zdaje, iż naród polski, który zawiódł się srodze na niej w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, w sprawie Gdańska, będzie przyjmował w dalszym ciągu bezapelacyjnie krzywdzące go wyroki. Cierpliwość nasza ma również swoje granice, których na szczęście nie wytknęła komisja ententy...

Górny Śląsk polskim jest i do Polski przyłączony będzie. Niech Europa zrozumie, że lud śląski, który dwa razy broczył krwią dla idei połączenia się z Macierzą powstanie i po raz trzeci a wtedy cała Polska poprzeć go musi, nawet wbrew rządowi własnemu, gdyż dłużej tak, jak jest, być nie może.

Dla Polski i dla ludu górnośląskiego sprawa połączenia się jest kwestją życia lub śmierci, a w takiej kwestji tylko my sami decydować musimy.

G. Śląsk powiedział swoje ostatnie słowo, Polska je powie, bo powiedzieć musi, a powie nie przez usta zdrajcy Napieralskiego, owego Kożdonia górnośląskiego, który sprzedawał tyle razy Polskę bezskutecznie, że i tym razem machinacje jego się nie powiodą. Telegramy, poniżej zamieszczone, wyjaśnią czytelnikom zamiary owego parobka hakaty, co gotów dla grosza sprzedać się każdej chwili więcej dającemu.

Polska tym razem do licytacji nie stanie, więc sprzedaj się wydawco „Gadziny“ krzyżakom z wolnej ręki. A jeśli te srebrniki judaszowe zaczną cię palić, no to gałęzi nigdzie nie brak...

(r.)

Anglja przeciwko Polsce.

Prądy niepomyślne dla nas.

Warszawa, 8 kwietnia.

W kołach politycznych otrzymują informacje z najlepszych źródeł, że nie należy mieć żadnych złudzeń, co do stanowiska Anglji w sprawie śląskiej. Wpływy niemiecko-żydowskie wywierają coraz silniejszy i skuteczniejszy nacisk na angielskie sfery oficjalne w duchu niepomyślnym dla Polski. Równocześnie w prasie angielskiej prowadzona jest wytężona kampanja w myśl roszczeń niemieckich.

Angielskie ministerjum spraw zagranicznych zdecydowane jest za wszelką cenę przeszkodzić połączeniu okręgu przemysłowego z Polską. Rząd angielski będzie forsował koncepcję zneutralizowania okręgu przemysłowego i oddania go pod zarząd komisji z 5-ciu członków, z których jeden miałby być desygnowany przez Polskę.

Projekt niepodległości G. Śląska.

Napieralski — pośrednikiem.

Bytom, 8 kwietnia.

Akcja, mająca na celu utworzenie z Górnego Śląska państwa niepodległego, prowadzona jest przez następujące osoby: dr. Skowronka, pp. Durynka, Musioła oraz redaktora „Katolika“ p. Napieralskiego.

Według tego planu niezależny Śląsk Górny obejmowałby nie tylko terytorjum plebiscytowe, lecz również obszary położone poza linją demarkacyjną, a należące do regencji opolskiej, mianowicie powiaty: Nissa, Falkenberg i Głogowa, oraz część powiatu prądnickiego (Neustadt). Po przyłączeniu tych powiatów, Górny Śląsk jako państwo niepodległe byłby zamieszkiwany przez większość niemiecką.

Wielki przemysł na Górnym Śląsku popiera ten projekt, łożąc na ten cel znaczne kapitały. Zwolennicy idei niezależności Górnego Śląska odbyli już szereg konferencji w tej sprawie z przedstawicielami wielkiego przemysłu, we wszystkich konferencjach tych brał udział p. Napieralski. Rząd niemiecki wobec prawdopodobnej utraty prawego brzegu Odry, popiera potajemnie projekt niepodległości Górnego Śląska, licząc na to, iż państwo neutralne z większością niemiecką uległoby całkowicie wpływom Niemiec.

W celu skłonienia francuzów do poparcia tego projektu, zaproponowano im wzięcie udziału na większą skalę w przemyśle górnośląskim. Stronnicy idei niepodległego państwa śląskiego po odbyciu szeregu konferencji nieurzędowych wysyłają do Berlina urzędową delegację celem nawiązania rokowania z rządem niemieckim.

Nawiązanie kontaktu z rządem polskim polecono p. Napieralskiemu. Wysłano również delegację do kontrolera koalicyjnego powiatu Bytom — miasto generała Dupuis w celu uzyskania audjencji u generała Le Rond.

Generał Le Rond przyjął delegację, nie poczynił jednak żadnych przyrzeczeń dotyczących poparcia idei niepodległości Górnego Śląska, stwierdzając, iż sprzeciwia się ona traktatowi wersalskiemu. Wbrew temu oświadczeniu zwolennicy tego projektu szerzą pogłoski, iż generał Le Rond osobiście się doń przychyla.

Nie ulega wątpliwości, iż pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.

Z drugiej strony czynione są wysiłki celem pozyskania dla tego projektu Włoch i Anglji. Zadaniem dyplomacji polskiej winno być przeciwdziałanie tym zamiarom.

Co się tyczy p. Napieralskiego, przypomnieć należy, iż we wszystkich momentach krytycznych zajmował on względem Polski stanowisko dwuznaczne albo wręcz wrogie.

Pułk. Repington o Górnym Śląsku.

Londyn, 8 kwietnia.

Pułkownik Repington porusza w dalszym ciągu w „Daily Telegraph“ sprawę Górnego Śląska. Stwierdza on, iż tak zwany trójkąt węglowy, zawarty między Gliwicami, Tarnowicami a Mysłowicami zawiera 113 miljardów tonn węgla, którego eksploatacja dawała przed wojną do 40 proc. zysku. Pułk. Repington przypuszcza, iż Zagłębie Dąbrowskie, którego obszar oblicza na 1700 kilometrów kwadratowych, wystarczy na potrzeby polskie. Jak utrzymuje Repington, arbiter angielski w sprawie Górnego Śląska major Clarke nie zgodzi się na podział trójkąta węglowego, gdyż byłoby to katastrofą z punktu widzenia ekonomicznego. Węgiel śląski, choćby ze względów komunikacyjnych, przypaść winien przedewszystkim niemcom. Około 15 proc. produkcji górnośląskiej przeznaczone jest na pokrycie odszkodowań. Kierownikami technicznymi kopalń górnośląskich są po większej części niemcy; w razie przyznania Górnego Śląska Polsce wszyscy ci niemcy opuściliby kraj co spowodowałoby ruinę jego przemysłu (?). Jak podaje Repington, komisarz polski Korfanty oświadczył, iż inżynierowie niemieccy zamierzają pozostać na Górnym Śląsku. Jest to jednak nader wątpliwe.

Nota niemiecka w sprawie Górnego Śląska.

Niemcy żądają przyznania im całego terenu.

Berlin, 8 kwietnia.

Rząd niemiecki wystosował wczoraj do mocarstw koalicji i do komisji międzysojuszniczej w Opolu notę, w której żąda połączenia całego górnośląskiego obszaru plebiscytowego z Niemcami. Wniosek swój uzasadnia rząd niemiecki ogólnym wynikiem głosowania, tłómacząc, że większość ludności oświadczyła się za Niemcami, że zwłaszcza w wielkich centrach przemysłowych w miastach i w wielkich wsiach, wszędzie tam, gdzie zamieszkuje inteligencja, ludność w wielkiej większości chce połączenia z Niemcami. Rząd niemiecki twierdzi, że Górny Śląsk w zupełności zależy od Niemiec, bo żywność swoją Górny Śląsk rzekomo z Niemiec otrzymywał, przemysł górnośląski otrzymywał potrzebne mu maszyny itd. z Niemiec, Niemcy dawali mu kredyt, natomiast zaś Niemcy byli głównymi odbiorcami na produkty górnośląskie. Z tych względów — twierdzi rząd niemiecki w swojej nocie — podział lub odłączenie Górnego Śląska od Niemiec oznaczałby ruinę tego kraju i dlatego żąda przyznania Niemcom całego niepodzielnego terenu górnośląskiego.

Rząd niemiecki utrzymuje, że załatwienie sprawy górnośląskiej w inny sposób byłoby naruszeniem traktatu pokojowego, że zresztą także i w Szlezwiku północnym nie nastąpił żaden podział. Rząd niemiecki dodaje w końcu, że gotów jest dać Polsce gwarancje, iż mniejszość polska (!!) na G. Śląsku będzie w połączeniu z Niemcami miała zapewnioną (?!) swobodę (!) i że Polska otrzyma potrzebną jej ilość węgla.

Amatarzy przesilenia rządowego.

Sosnowiec, 9 kwietnia.

Są w Polsce ludzie, którzy uprawiają opozycję zawodowo, dla niej samej; którym nie daje spokoju myśl, iż bez nich może państwo czy rząd obejść się; że wreszcie nie liczą się z faktem, iż społeczeństwo potrzebuje na gwałt spokoju i wewnętrznego ładu, aby nakoniec zabliźnić rany wojenne i odrestaurować zburzone warsztaty pracy. Są to urodzone warchoły, godni następcy Sicińskich.

„Niech zginie wszystko! jeśli mnie tam niema“, to hasło królewiąt dawniejszych pokutuje ciągle w głowach rozżalonej opozycji, która, (nieszczęśliwa) nie może doczekać się ustąpienia gabinetu Witosa; chwyta skwapliwie każdą rzeczywistą czy urojoną okazję do rozpoczęcia na nowo szturmu w stronę ławy ministerjalnej skierowanego, porusza niebo i ziemię zarówno w kraju, jak i na obczyźnie, nie wahając się nawet, jak np. na „sejmie“ Wydziału Narodowego w Ameryce użyć przeciwko rządowi i naczelnikowi państwa takiego steku kłamstw, obelg i potwarzy, że w państwie nawet najbardziej demokratycznym powinna być rozstrzelaną za działalność antypaństwową.

Od kilku dni jesteśmy znów świadkami owej podziemnej roboty. Okazji dostarczyło zawarcie pokoju. „Pokój zawarty — a więc rząd Witosa winien ustąpić, gdyż celem jego było zakończenie wojny i zawarcie pokoju“, głosi opozycja. Równocześnie jednak dyplomowani i jedyni przedstawiciele narodu napadają na rząd na publicznych wiecach w Warszawie, zarzucając mu, iż „zawarł haniebny pokój“ i grożą wyczerpaniem się... cierpliwości „narodu“. Określmy więc sytuację jasno: pokój jest zły, bo primo, zawarł go nie ich człowiek, lecz Dąbski, a secundo, że zawarty został z bolszewikami. Czyli, rozumując dalej logicznie, należy do steru rządu powołać „patentowanego“ polaka i bić się dalej z Rosją, dopóki nie zakwitnie w niej znów samodzierżawie. Czyż nie jest to robota pour le tsar“? Ano trudno, stare przyzwyczajenia żandarmskie wyłażą, dając czarnosecińcom rosyjskim, rozsianym po Europie, doskonałą broń do rąk przeciw polskiemu rządowi. Broń to tym cenniejsza, że z rąk wroga pochodzi.

Drugim śmiertelnym kamieniem obrazy dla zawodowej opozycji jest reforma rolna, którą, wbrew oczywistym interesom państwa, pragną za wszelką cenę utrącić. Otóż tym podziemnym machinacjom musi się cała demokratyczna Polska jaknajsilniej przeciwstawić. Konstatujemy, iż premjer Witos jest człowiekiem godnym zaufania jaknajszerszych mas społeczeństwa, które jest mu wdzięczne za spokojną, pewną i rozsądną rękę w kierowaniu nawą państwową, że olbrzymia większość społeczeństwa przyjęła z uczuciem ogromnej ulgi i zadowolenia zawarcie pokoju z bolszewikami; że przypisuje duże zasługi w Rydze wiceministrowi Dąbskiemu, który okazał się wybitną i dzielną indywidualnością; że wreszcie akt podpisania pokoju nie jest jeszcze ostatecznym uporządkowaniem kraju i hasłem do zbędnych zmian rządowych w obecnej chwili.

Pomijając już niezałatwioną jeszcze sprawę Górnego Śląska, wymagającą skupienia wszystkich sił narodu i rządu, pozwolimy sobie zwrócić uwagę panom Sicińskim, iż czeka nas sanacja wewnętrznych stosunków, rozbudowa administracji, uzdrowienie bodaj częściowe finansów i przeprowadzenie reformy rolnej. Z tą

chwilą dopiero uważamy, iż rząd Witosa zapewniłby Polsce istotny pokój i ład.

Nie przeczymy, iż zachodzi już w obecnej chwili konieczność ustalenia nowego programu rządowego, lecz dlaczego tego nie ma przeprowadzić obecny premjer? Opozycja musi pogodzić się z jednym faktem: oto wojna wytworzyła w społeczeństwach tęsknotę za spokojną pracą i potrafiła skupić około tego sztandaru gros sił społecznych. Najjaskrawiej występuje powyższe zjawisko w Anglji, gdzie wbrew kilkowiekowej tradycji rządzenia państwem naprzemian przez partję konserwatywną lub liberalną, naprzekór głębokiemu, oddawna istniejącemu podziałowi społeczeństwa na dwa główne obozy, udaje się Lloydowi Georgeowi stworzyć blok centrowy, popierający jego politykę pracy i ładu.

Podobny objaw obserwujemy i w Polsce. Społeczeństwo ma dosyć sporów partyjnych „zasadniczych" przeciwieństw, tarć wewnętrznych i łaknie przedewszystkim spokoju i pracy. Opozycja zrewiduje swój stosunek do owego żywiołowego pragnienia pracy, żywionego przez olbrzymią większość narodu, albo też, pozbawiona realnych argumentów, stanie się zwolna okazem muzealnym. Wytaczanie bowiem argumentów w walce z rządem, iż na jego czele stoi chłop w palonych butach i bez krawata, jest zapożyczone z lamusa szlachetczyzny i trąci rozbrajającą... naiwnością.

Czyż bowiem Witos jest winien temu, iż opozycja ma mniej rozumu i — taktu w głowach, niż on w małym palcu?

Sęp.

Wolny handel z zastrzeżeniami

podstawą planu aprowizacyjnego na r. 1921/22.

Warszawa, 8 kwietnia.

Minister aprowizacji Grodziecki, zapytywany o plan aprowizacji na rok 1921/22, oświadczył wobec dziennikarzy, że podstawą jego projektu jest wolny handel z zastrzeżeniem, że rząd musi wywierać wpływ na regulowanie tego handlu i ustalenie konraktu między producentami a konsumentami. W tym celu minister pragnie zaprowadzić koncesjonowanie handlu hurtowego oraz rejestrację handlu detalicznego.

Rezultatem tego zarządzenia będzie to, że produkty zawsze będą na rynku.

Minister wychodzi jednak z założenia, że w kraju brak wielu artykułów spożywczych i że trzeba będzie je sprowadzać z zagranicy. Sprowadzenie tych produktów z zagranicy uczyni możliwym zrobienie stałych zapasów, co posłuży do obniżenia cen.

Niezależnie od tego minister zamierza żądać od rolnictwa pewnego kontyngentu pod rygorem kupna na rachunek nieregularnego dostawcy.

Ministerjum aprowizacji stanie się zbyteczne i zostanie zniesione, gdyż sprawami zakupów, koncesji, i t. p. zajmie się ministerjum przemysłu i handlu, kontrolą zaś cen ministerjum spraw wewnętrznych. Celem zakupna całego zapasu minister nawiązał stosunki z zagranicą i ma przyrzeczone zboże wzamian za naftę, drzewo i t. p.

Sytuacja aprowizacyjna w ciągu kwietnia jest zapewniona. Wojsko i urzędników rząd będzie nadal zaopatrywał w sposób dotychczasowy przez t. zw. deputaty.

Również samorządom miejskim rząd dostarczy zapasów dla zaopatrywania ich urzędników i robotników.

Praktyczne metody bolszewickiej gospodarki państwowej.

Paryż, 8 kwietnia.

Według „Matina" rząd sowiecki przygotował ostateczny plan systematycznej... rozsprzedaży Rosji w kawałki i zamiany jej na kolonie. Ogromne przestrzenie lasów i kopalnie rud będą pozostawione cudzoziemcom do eksploatacji, w zamian za nieograniczony kredyt dla rządu sowieckiego. Między innymi istnieje plan oddania firmie Kruppa koncesji na eksploatację zakładów Putiłowskich. Wszystkich koncesji, według obliczeń samego rządu sowieckiego, wydanych ma być 70. Z tych 30 koncesje leśne w Rosji azjatyckiej i 30 w europejskiej; inne obejmują uprawę ziemi i gospodarstwo małorolne. Koncesje sybirskie obejmują przestrzeń półtora raza większą od obszaru Francji, zamykającą w sobie ogromne obszary rzek spławnych, zagłębia węglowe, pokłady miedzi, grafitu i platyny. Głównym koncesjonarjuszem w Syberji ma być według „Matina" — nikt inny — tylko Hugo Stinnes, ten sam niemiecki miljarder, który w chwili obecnej występuje jako najgroźniejszy przeciwnik demokratycznego ustroju Niemiec, a najgorliwszy pionier prądów reakcyjnych. A jednak komunistyczny rząd zaprzyjaźnia się tak łatwo i chętnie z burżuazją!

(„Swoboda" 2. mb.)

Kalendarzyk.

9	Dziś Marji
	Jutro Ezechiela
sobota	Wsch. słońca 5 m. 20
	Zachód „ 6 m. 44

KRONIKA.

Z pól i ogrodów. Na polach i w ogrodach wre praca gorączkowa od świtu do nocy. Siew zbóż jarych większość rolników już ukończyła. Sadzenie kartofli odbywa się już wszędzie, gdyż, dzięki trwałej pogodzie, rola wyschła zupełnie nawet w miejscach nizinnych. Również w szybkim tempie postępują roboty w sadach i ogrodach. Drzewa owocowe oczyszczone z gniazd pasorzytniczych i obielone wapnem u pni, pokryły się już pąkowiem kwietnym i rokują nadzieję obfitych urodzajów. Siew warzyw w całej pełni.

Oziminy przetrwały zimę pomyślnie i weszły w stadjum wiosennej wegetacji. Piękna i wzmacniająca się z dniem każdym ruń żyta rozprasza szarzyznę pól i budzi nadzieję bogatych plonów. Jednym słowem — na polach kipi życie i praca.

Przyroda, zbudzona z letargu wiosennego, podmuchem wiosny, stroi się w barwy piękna i rozbrzmiewa gwarem ludzi, którzy jęli się z zapałem pracy na zagonie.

Walny zjazd wszystkich polaków ewangelików odbędzie się w Krakowie dnia 10 kwietnia r. b., na który Związek polaków ewangelików w Krakowie wszystkich polaków ewangelików najgoręcej zaprasza.

Program zjazdu: Godz. 10 przed południem: Powitanie delegatów i gości ewangelików w sali egzaminacyjnej szkoły ewangelickiej, ul. Grodzka 60, I. p. (w podwórzu); godz. 10 i pół przed południem uroczyste nabożeństwo; kazanie wypowie generalny superintenant ks. prof. Bursche, odsłonięcie tablicy pamiątkowej Mikołaja Reja; godz. 1 po poł.: wspólny obiad; godz. 3 po poł.: obrady zjazdu z następującym porządkiem dziennym: a) sprawa autonomji kościoła w Małopolsce, mniejszości polskie w zborach ewangelickich małopolskich, c) organizacja Związku polaków ewangelików, d) interpelacje i wnioski.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarka Związku polaków ewangelików Wanda Bobkowska, Kraków, ul. Grodzka l. 60 I piętro.

Podziękowanie za darowany wojskowości majątek. W dniu 26. VII 1920. r. zawiadomiły panie Zofja Zawisza Gąsiorowska i Marja Zawiszyna kancelarję cywilną naczelnika państwa, że w myśl wezwania naczelnika państwa ofiarują 10 proc. swej ziemi na rzecz żołnierzy wojska polskiego.

Ofiara ta wynosi 53 morgów ziemi i jest tymbardziej cenną, że jest jedną z pierwszych w tut. okolicach, a zasługuje na wzmiankę choćby jeszcze i z tego względu, że następuje w czasie gdy ziemia w okolicach tych staje się wprost bezcenną i panuje formalny głód ziemi.

Za ofiarę szybką i ze względu właśnie na lokalne warunki wydatne, ofiarodawcom można tylko złożyć dzięki okrzykiem: „dwa razy daje, kto pierwszy daje".

Niech żyją następcy!

FRANKOWSKI
gen. i d-ca O. Gen.

Jaki kapitał potrzebny jest osadnikowi rolnemu? W jednym z ostatnich numerów „Gazety Świątecznej" zrobiono ciekawe obliczenie wydatków, jakie musi ponieść osadnik, nabywający dziesięciomorgową parcelę gruntową, dla uruchomienia gospodarstwa. Postawienie budynków (chałupa, obórka, stodoła) pochłonie 150.000 mk., kupno konia i krowy 80 000 mk., narzędzia rolnicze 20 000 i zboże do siewu 30.000 mk. Jeżeli do tej sumy, wynoszącej 280.000 mk. dodać jeszcze rozchody, jak np. kopanie studni oraz utrzymania rodziny osadnika do nowego urodzaju, to okaże się, że kapitał obrotowy, potrzebny do zupełnego zarządzenia uruchomienia 10-morgowego gospodarstwa wyraża się sumą około 500 tys. marek.

Dyrekcje budowy kanałów. W „Monit. Polskim" ogłoszono rozporządzenie ministra robót publicznych o organizacji dyrekcji budowy kanałów żeglugowych w Warszawie i Krakowie.

Zadaniem dyrekcji budowy kanałów żeglugowych w Krakowie będzie dalsze prowadzenie budowy kanalizacji Wisły pod Krakowem, oraz kanału na zachód od Krakowa, tudzież studja, odnoszące się do sieci dróg wodnych na terenie Małopolski oraz na terenach sąsiadujących z nią zagłębi węglowych na Śląsku i w b. Kongresówce. Zadaniem dyrekcji budowy kanałów żeglu-

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

35.

I wszedł do salonu, w którym znajdował się jak zwykle Jan Mortimer z swą córką jasnowłosą Noemi.

Jednocześnie Owidjusz rozważał. Nie omylił się były nadzorca dostrzegłszy w nim powątpiewanie. Wątpliwości te jednak, a raczej podejrzenia były jeszcze słabemi, lecz mogły wzmódz się i wzrosnąć, grożąc niebezpieczeństwem. Ów dziończyk zmieniony w paryżanina, znalazł dwa punkta szczególniej dającemi do myślenia, mianowicie: dziwny brak pamięci u swego kuzyna Pawła Harmant i przyfarbowane włosy.

— Ach do pioruna! — wyszepnął, przechadzając się wielkiemi krokami z cygarem w ustach po pokładzie — djabelnie się zmienił ten mój kuzyn! Na honor! dziwnie on jakoś wygląda! Jak mógł zapomnieć, że ja jestem mechanikiem, skoro kiedyś pracowaliśmy razem? Jak również zapomnieć mógł o Piotrusi, która tyle głupstw popełniła dla niego?

I farbuje się przytem jeszcze! Ma rude włosy pod czarnemi, widziałem to dobrze!

— No! A gdyby to nie był mój kuzyn? — wyszepnął po chwili milczenia — gdyby to była osobistość przywłaszczająca sobie nazwisko Pawła Harmant o jakim mówiono, że umarł?

Tu przerwał, zgasił cygaro i stanął w zamyśleniu.

— Co jednak mogłoby go skłaniać ku temu? ot czego zrozumieć nie mogę. Być może, iż ja się mylę. Chciałbym wszelako w obszerniejszą rozmowę wprowadzić tego parafjanina. Ma minę tajemniczą, która nie podoba mi się bynajmniej. Zrobił majątek w ciągu lat sześciu. Rzecz zdumiewająca! Trafia się to niekiedy, lecz bardzo rzadko. Zbadać to muszę. Trzeba umieć korzystać ze sposobności jaka się nadarza. Tu uciął i wzrok jego zdawał się jakgdyby szukać kogoś na pokładzie. Nagle zatrzymał spojrzenie na mężczyźnie około sześćdziesięciu lat mieć mogącym, przechadzającym się po pokładzie z przewieszoną przez ramię torebką skórzaną na zamek zamkniętą.

— Otóż i upragniona sposobność — mruknął Owidjusz, rzucając na ową torebkę spojrzenie pełne chciwości. — Widziałem ładunek tej torby. Jest tam w jej wnętrzu najmniej sześćdziesiąt tysięcy franków w złocie i biletach bankowych. Wystarczy nóż ostry aby przeciąć rzemienie, wydobyć z torby zawartość i próżną rzucić w morze. Ha! gdyby się udała operacja, kończył wsparty o pomost, podróżowałbym pierwszą klasą, palił cygara po sześćdziesiąt centymów i miałbym ubranie z szykiem skrojone przez pierwszego krawca, jak mój kuzyn Hartman. Och ty... ty pokuso, jakże ty łatwo zdołasz uwikłać człowieka! Jednocześnie właściciel torebki przeszedł koło Owidjusza, który drgnął chciwością na widok jego, lecz nie poruszył się z miejsca.

* * *

II.

Powiódłszy wzrokiem za nieznajomym, Soliveau zapalił nowe cygaro.

— Ciekawym — rzekł — coby uczynił mój kuzyn spotkawszy podobną sposobność? Pytanie, czy wynalazek przyniósł mu taki majątek? To mówiąc palił cygaro, przechadzając się dalej.

Nagle przystanął w pobliżu dwóch osób rozmawiających półgłosem, na uboczu okrętu. Byli to: Kanadyjczyk o bronzowej twarzy, ubrany w krajowy swój kostjum i młody około lat dwudziestu pięciu mieć mogący mężczyzna. Kanadyjczyk zdawał się już być w poważnym wieku, znamionowały to siwiejące włosy i policzki wklęsłe, okryte zmarszczkami. Oczy jego płonęły blaskiem gorączkowym, a całe ciało drgało jak gdyby wstrząsane konwulsyjnym dreszczem. Trzymał w ręku flakon napełniony płynem złotego koloru.

Ów drugi mężczyzna, młody lekarz francuski jadący zdobyć fortunę w Ameryce, mówił do Kanadyjczyka:

— Jesteś więc pan dręczonym przez febrę od lat sześciu, i nie posiadasz innego środka na jej pokonanie jak tylko ten napój?

— Tak — odparł Indjanin we francuskim języku, który mieszkańcy Kanady dobrze posiadają — temu to płynowi zawdzięczam, iż żyję. Skoro powiększa się febra, biorą pięć lub sześć kropel tego eliksiru i atak przemija, zmniejsza się osłabienie.

— Jakiż to płyn, z czego się składa?

— Jest to odwar z rośliny rosnącej w naszych górach.

— Znaną jest panu nazwa tej rośliny? — pytał doktór.

— W ojczystym moim języku jedynie.

— Płyn ten jak się nazywa?

— Ma on kilka nazwisk, pomiędzy innemi zowią go: „Likierem prawdy".

— Likier prawdy? — powtórzył młody lekarz — cóż to za szczególna nazwa?

— Oznacza to jedną z własności odwaru tej rośliny.

— Jakąż? ciekawym.

(c. d. n.).

gi w Warszawie będą studja, odnoszące się do kanałów żeglugi na pozostałych obszarach ziem polskich, oraz kontynuowanie rozpoczętej budowy kanału obwodowego na Pradze.

Godziny urzędowe w sądzie okręgowym oznaczono od 8 rano do 3-ej popołudniu, a w soboty do 1 po południu. Publiczność zechce się do godzin tych stosować.

Dlaczego niema masła? Zawarcie traktatu pokojowego w Rydze, jak to już dawniej przewidywaliśmy, spowodowało przygotowania na szeroką skalę do handlu szmuglerskiego. Olbrzymie masy towarów, szczególnie produktów żywnościowych, gromadzono w różnych „skrytkach" paskarskich, by w momencie upatrzonym wysłać do Rosji sowieckiej. Już w chwili obecnej znaczne transporty masła szmuglowane są do Rosji, co w znacznej mierze przyczynia się do zwyżki cen jego na naszym rynku i wogóle dotkliwego braku, niczym w chwili obecnej nieusprawiedliwionego. Nasze władze celne i policyjne winny sprawą braku u nas masła bliżej się zainteresować.

Śmiertelny wypadek. W Gołonogu na kopalni „Albert" podczas rozbierania starego muru został zabity robotnik Józef Zientara, lat 15, mieszkaniec Dąbrowy. Przyczyną wypadku było niezachowanie ostrożności należytej przez przedsiębiorcę budowlanego E. Kosińskiego.

Kradzieże na wsi. W Siewierzu u Heleny Zychowej, podczas jej nieobecności, za pomocą włamania dokonano kradzieży w mieszkaniu różnych rzeczy na ogólną sumę 100 tys. mkp.

W Niegowie (Tomiszowice) u Antoniny Garskiej, w nocy, złodzieje dokonali kradzieży za pomocą włamania na strychu domu. Zrabowali całe zapasy mąki, kaszy i płótna ogólnej wartości 57 tysięcy mk.

Złodziei w obu wypadkach nie ujęto.

Z teatru.

Dziś, w sobotę, teatr czynny jest dwukrotnie: po południu po cenach najniższych „Porwanie Sabinek"; wieczorem po raz pierwszy „Królowa miljardów" z p. Godlewską w roli tytułowej, oraz p. Józefowiczową, Kossakowską, Józefowiczem, Kozłowskim, Zakrzewskim, Proniewiczem, Nowakowskim i innymi w rolach głównych. Tańce dopełnią całości.

Jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia: po południu przepiękna operetka „Ewa"; wieczorem „Piękna Risetta" z p. Bonecką w roli tytułowej. Balet bierze udział w obu przedstawieniach.

W poniedziałek „W przystani".

„Piękna Risetta" w Będzinie grana będzie po raz pierwszy w nadchodzący poniedziałek w teatrze Corso.

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej wystawia dzisiaj przezabawną krotochwilę, „Fruwającą dziewicę".

Jutro, w niedzielę, „Moralność pani Dulskiej"; sztukę Gabrjeli Zapolskiej.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra 12 p. p.

Początek o godzinie 7 i pół. wieczorem.

Zmiana przedstawień. W ubiegły czwartek zapowiedziane były przedstawienia w teatrze Corso w Będzinie „Piękna Risetta", a w Sosnowcu w teatrze zimowym „W przystani". Raptowna zmiana temperatury wpłynęła na zaziębienie aktorów, przez co repertuar musiał uledz zmianie. W Będzinie odegrano „Cnotliwą Zuzannę", a w Sosnowcu „Sprzedaną". Artyści, wynagradzając zawód, dołożyli wszelkich starań, by wywiązać się ze swego zadania koncertowo.

Z sądu doraźnego.

5-ciu policjantów na ławie oskarżonych.— Grozi im kara śmierci.

Częstochowa, 8 kwietnia.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym rozpoczęły się obrady sądu nadzwyczajnego nad sprawą 5-ciu policjantów, funkcjonarjuszów policji państwowej oskarżonych o kradzież różnych towarów z powierzonych pieczy ich magazynów kolejowych w Herbach.

Na ławie oskarżonych zasiedli b. policjanci: Stefan Krawczyk, Wład. Koszewski, Józef Nabiałek, S. Gbur, Ign. Dudek oraz oskarżony o paserstwo Franciszek Krawczyk.

Do sprawy powołano 47 świadków, których zaprzysiężenie i wysłuchanie trwać musi dość długo, to też spodziewać się należy, iż rozprawy potrwają dni kilka. W sali rozpraw złożono dużą ilość przedmiotów, znalezionych podczas rewizji, a pochodzących w kradzieży.

W chwili, gdy to piszemy, obrady wstępne sądu trwają.

Ofiary.

Mk. 500 na Czerwony Krzyż złożył Stanisław Kapuścik.

Telegramy.

Rosja ratyfikowała pokój z Polską.

Warszawa, 8 kwietnia.

Z Helsingforsu nadeszła tu wiadomość, że wszechrosyjski komitet wykonawczy ratyfikował traktat pokojowy z Polską. Na tym posiedzeniu ratyfikowano także traktaty z Turcją, Persją i Bucharą.

Powrót jeńców.

Warszawa, 8 kwietnia.

Do Baranowicz przybył nowy transport jeńców, w liczbie 900 żołnierzy i 19 oficerów.

Niemcy muszą oddać lokomotywy.

Warszawa, 8 kwietnia.

Rząd niemiecki założył protest przeciw orzeczeniu aljanckiej komisji repartacyjnej urzędującej w Berlinie, obowiązującym go do oddania Polsce natychmiast 354 lokomotyw. Rada ambasadorów odrzuciła ten protest i Niemcy zmuszone są oddać Polsce te lokomotywy. Proces oddawania potrwa do dwuch tygodni.

Niema zamiaru zniesienia ograniczeń aprowizacyjnych.

Warszawa, 8 kwietnia.

Co do wiadomości, jakoby niebawem miało nastąpić zniesienie ograniczeń aprowizacyjnych, ministerjum aprowizacji oświadcza, że rozporządzenie o ograniczeniu spożycia w zakładach publicznych wprowadzone zostało w życie, za zgodą rady ministrów w związku z sytuacją aprowizacyjną i gospodarczą Polski. Zniesienie ograniczeń w zakładach publicznych nie jest zamierzone.

Obława na spekulantów giełdowych.

Łódź, 8 kwietnia.

Policja kryminalna łódzka wpadła na trop rozgałęzionej po wielu miastach szajki bandytów — spekulantów giełdowych, działających przez swe niecne operacje na szkodę naszej monety. Centrum tej działalności zbrodniczej była Łódź. W związku z powyższym dokonano rewizji u niejakiego Bitcberga, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 66, rzekomego agenta bawełnianego, naprawdę spekulanta pieniężnego, który swą akcję rozciągnął na kilkanaście miast prowincjonalnych (Częstochowa, Sosnowiec), w których utrzymywał specjalnych agentów. Rewizja, obok wielu materjałów kompromitujących, ujawniła u B. znaczne ilości waluty polskiej i obcej.

Również dokonano rewizji w mieszkaniu Filipowskiego (Piotrkowska 90), b. właściciela kantoru wymiany, trudniącego się potajemnie zakazanymi spekulacjami pieniężnymi. Rewizja ujawniła wiele materjału obciążającego. W mieszkaniu F. przyłapano cały szereg osób, które przybyły załatwić zakazane interesy pieniężne.

Liczenie ludności we Francji.

Zmniejszenie ludności skutkiem wojny.

Paryż, 7 kwietnia.

(Tel. wł.)

W całej Francji odbyło się liczenie ludności. Z wyników częściowych, jakie dotąd otrzymano z prowincji, okazuje się, że liczba ludności spadła wszędzie w stosunku do ostatniego liczenia przed wojną. Paryż liczy 3.800.000 mieszkańców.

Katastrofa kolejowa w Texas.

Nowy Jork, 7 kwietnia.

(Tel. wł.)

Telegram z wąwozu Eagle w Texas donosi o zderzeniu się pociągu towarowego z pociągiem osobowym, przyczem 33 osób utraciło życie.

Zaginiony parowiec.

Taulon, 7 kwietnia.

(Tel. wł.)

Francuski parowiec „La Madeleine" zaginął w drodze z Nizzy do Algieru. Telegramy iskrowe, wysłane wszędzie z zapytaniem o los parowca, pozostały bez odpowiedzi.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.